

8-latka uratowała życie

Data publikacji: 22.12.2017 16:55

Co zrobić w sytuacji, kiedy znajdujemy osobę nieprzytomną? Jak nie doznać szoku i podjąć odpowiednie działania? Na takie pytania odpowiadają między innymi ratownicy medyczni, którzy przeprowadzają szkolenia z zakresu pierwszej pomocy dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Jednak teoria to jedno, a zdolność zachowania zimnej krwi w sytuacji gdy ktoś umiera to coś zupełnie innego. W jaki sposób zadziałać, gdy potrzebna jest natychmiastowa pomoc, możemy uczyć się od 8-letniej Soni Studnickiej.

□

To był zwyczajny dzień. 8-letnia Sonia wracała ze szkoły podstawowej nr 1 w Cieszynie do domu. Otworzyła drzwi klatki schodowej na osiedlu Liburnia i skierowała się do mieszkania, jednak do niego nie dobrała. Doznała szoku, gdyż zobaczyła leżącą na ziemi starszą sąsiadkę. Kobieta była nieprzytomna a z nosa sączyła się jej krew. Sonia nie zastanawiała się długo, tylko wyjęła telefon i zawiadomiła odpowiednie służby.

- **Zadzwoiłam na numer 999, ponieważ pamiętałam, że dzwoniąc na 112 można dłużej oczekiwać na połączenie** – powiedziała portalowi ox.pl Sonia Studnicka. Dziewczynka jednak nie uważa, że dokonała bohaterskiego, czy też godnego uwagi czynu. Twierdzi, że zachowała się tak, jak powinien zachować się każdy, w związku z czym udzielanie wywiadów jest dla niej niezrozumiałe. W związku z tym resztę informacji o sytuacji uzyskaliśmy od mamy Soni, pani Marty Studnickiej.

- **Córka zachowała się bardzo dobrze, wiedziała co ma zrobić i to zrobiła. Zadzwoiła na pogotowie, opisała sytuację i podała wszystkie niezbędne dane, dzięki którym pogotowie mogło szybko dotrzeć na miejsce** – tłumaczy Marta Studnicka - **w międzyczasie z góry zeszła inna sąsiadka, więc ona została z nieprzytomną kobietą, a Sonia wyszła przed blok, alby poczekać na pogotowie i wskazać im dokładne miejsce.**

Reakcja Soni Studnickiej była wzorowa, zadziwiający jest fakt, że dziewczynka w sytuacji, która z pewnością była dla niej stresująca, nie tylko przypomniała sobie ważne numery alarmowe, ale również pamiętała, pod które lepiej zadzwonić, ze względu na krótszy czas oczekiwania na połączenie z dyspozytorem. Prawdopodobnie dzięki jej postawie sąsiadka przeżyła, chociaż jej stan wciąż nie jest dobry. Jak dowiedziała się redakcja, kobieta wciąż znajduje się w szpitalu w Jastrzębiu-Zdroju, doznała rozległego wylewu. Fakt, że udało jej się przeżyć, jest wynikiem tylko i wyłącznie szybkiej interwencji lekarskiej, więc i pośrednio zasługą samej Soni.